Nr. 463 | Czwartek 23 grudnia 1915. | Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru porannego i wieczornego **10h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.

WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ruzskij w odstawce.

Błędne rachuby na Rosyę.

Olbrzymi materyał ludzki w Rosyi tworzył w rachunkach koalicyi zawsze pozycyę bardzo ważną.

I dziś jeszcze, aczkolwiek dotychczasowe wyniki wojny wykazały, jak zabobonnem jest pokładanie nadziei w liczebnej jedynie sile Rosyi, zachodni jej sprzymierzeńcy pocieszają się i narkotyzują nadal rojeniami o jakiejś przyszłej, wielkiej ofenzywie rosyjskiej.

Tymczasem spójrzmy na świeżo rozegraną kampanię serbską. Skompromitowały się przy niej państwa zachodnie, Francya i Anglia — wystawiwszy pomoc niedostateczną, skazaną jako „odsiecz“ na bezwład, jako armia na rozbicie.

Lecz o ileż bezradniejszą okazała się Rosya, która popchnęła była Serbię do zguby, która do niedawna rościła pretensye do roli dyktatorskiej na Bałkanie.

Cała „potęga“ caratu i cała jego opieka nad Serbią ujawniła się w jednej bezpłodnej próbie — połączonej ze stratą dwu statków — ostrzeliwania od morza Czarnego Warny i Burgasu. A dalej odbywała się jedynie czcza symulacya zamiaru przeforsowania sobie drogi z Bessarabii na teren bułgarski.

Otóż co do tego zabobonu, dotyczącego „niewyczerpanych“ sił rosyjskich, trafnie zauważa „Frankfurter Zeitung“:

Rosyjskie klęski są nietylko wynikiem błędów wojskowych, lecz są nieodzownym skutkiem całej gospodarki rosyjskiej, która w swej istocie duchowej i materyalnej ma jeno pozory europejskie, lecz pozostała, jak w dawnych koczowniczych państwach azyatyckich, ekstenzywną i marnotrawną w najwyższej mierze.

Potrzeba jej więcej roli, niż gdzieindziej, ażeby swój lud wyżywić, potrzeba jej więcej czasu, ażeby jaką myśl przemyśleć i w czyn ją wprowadzić: potrzeba więcej pieniędzy i wysiłku, ażeby cośkolwiek osiągnąć...

Marnotrawienie sił i życia ludzkiego było już w czasie pokoju najbardziej rażącą właściwością Rosyi. Kraj wydawał się niezmierzonym, masy ludzkie nieprzeliczonemi. Nie troszczono się o to, iż z dzieci, rodzących się w niezwykłej ilości, trzecia część ginęła w pierwszym roku życia, połowa w pierwszych pięciu latach; to, co pozostawało tworzyło i tak przyrost znamienny. Pocóż więc miano ludzi oszczędzać; byli oni znacznie tańsi od najprostszej maszyny. Nad Wołgą, kędy przepływa przez Rosyę towarów mnóstwo, nie pobudowano przyrządów ładowniczych. Poco? czyż pleców ludzkich mało?

Zgodnie z temi nawyknieniami nie żałowano materyału ludzkiego — tembardziej na wojnie. Nieproporcyonalnie olbrzymie zastępy zgubiono, czy to pod Przemyślem, czy w Karpatach.

Państwo rosyjskie w czasie pokoju produkowało zbyt mało lekarzy. Nie troszczono się o to, poco? Nieprzejrzanych mas ludzkich żadna wzmożona śmiertelność nie była w stanie dotkliwie przerzedzić.

I to też pomściło się podczas wojny.

Brak należytej opieki lekarskiej nad rannymi powoduje, że w Rosyi nawet z niezbyt ciężko rannych ledwo piąta część zdolną jest do powrotu na front. Znaczy to, iż takie same cyfry rannych przedstawiają dla Rosyan ubytek żołnierzy conajmniej pięć razy większy, niż dla Niemców. A wypełnienia z marnotrawstwa powstałych luk trzeba odciągnąć coraz więcej ludzi z kraju, i tak sparaliżowanego apatyą i niewiarą. Z kraju, w którym już rąk do pracy zaczyna się uczuwać brak, skoro zezwolono na sprowadzanie kulisów chińskich.

Artykuł kończy się konkluzyą: zwycięstwo jest nadewszystko wynikiem dobrej organizacyi, która na froncie i poza nim może być utrzymaną tylko przy gorliwem uczestnictwie każdej jednostki.

Zwycięstwo mocarstw centralnych nad Rosyą okazało się bezpośrednim rezultatem wyższości kultury.

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera donosi 21 grudnia: Berlin, 22 grudnia.

Z frontu francuskiego.

Na zachód od Hulluch zajął niemiecki oddział angielski podkop i odparł nocny kontratak. W wielu miejscach frontu ożywione walki działowe. Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Mniejsze walki na froncie rosyjskim.

W nocy z dnia 19 na 20 bm. wysunięty rosyjski oddział zajął leżący przed naszym frontem przyczółek Dekszi (tuż na południowy wschód od Widz). Oddział rosyjski został wczoraj z powrotem stamtąd spędzony. Na południowy wschód od jeziora Wygonowskiego i koło Kostiuchnówki (północny zachód od Czartoryska) odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Niezmienione położenie na terenie bałkańskim.

Położenie na ogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Fortyfikacye pod Salonikami.

Medyolan, 22 grudnia.

(BK). Sprawozdawca „Corriere della Sera“ donosi: Dolina Wardaru od Ardzan i jeziora Amatovo aż do Salonik została przemieniona w ogromny oszańcowany obóz wojskowy z wielką ilością artyleryi, która jeszcze ciągle nadchodzi, i ogromnymi zapasami amunicyi. Z Anglii nadeszły także lokomotywy i wagony kolejowe.

Posiłki w Salonikach.

Londyn, 22 grudnia.

(BK). Korespondent biura Reutera z głównej kwatery londyńskiej w Salonikach donosi jeszcze o odwrocie angielskim z Serbii co następuje: Odkąd sojusznicy cofnęli się na teren grecki, z obu stron nie padł ani jeden strzał. Tymczasem energicznie trwają roboty około ufortyfikowania Salonik. Prawie **codziennie nadchodzą posiłki** w ludziach i działach. Ludność opuszcza wsie greckie w pobliżu fortyfikacyj.

Grecy oburzeni.

Ateny, 22 grudnia.

Prowokacyjne zachowanie się czwórsojuszu wywołuje tu powszechne oburzenie. Opowiadają o poważnych dyferencyach pomiędzy Sarrailem i Paliisem. Obraźliwe enuncyacye o królu Konstantym wywołują wielkie niezadowolenie. Podobno z greckiej strony zrzeczono się dalszego udziału w wojskowych naradach salonickich z podniesieniem protestu przeciwko zachowaniu się czwórsojuszu.

Nastrój w wojskach czwórsojuszu.

Kolonia, 22 grudnia.

(BK). „Kölnische Ztg“ donosi z Aten: Wedle pewnych wiadomości, wojska angielskie i francuskie wycofano prawie w całości z Imbros, Tenedos i Lemnos. Przed wymarszem prawie wszędzie widać było **wielkie niezadowolenie** z powodu wysyłki wojska na front serbski. Na Imbros przyszło **do buntu**, w ciągu którego **pięciu czy sześciu wyższych oficerów sztabu generalnego zabito.** Dopiero na obietnicę, że nadejdą liczne posiłki, wojska dały się nakłonić do wymarszu do Salonik. Wedle sprawozdań z Modros, panuje tamże wielka obawa przed atakiem niemieckich łodzi podwodnych na flotę angielską, leżącą w porcie. Chwycono się nadzwyczajnych zarządzeń zapobiegawczych. Poza obrębem portu zatopiono stare parowce i przyprowadzono z Pireus lekkie statki, port zaś otoczono siatkami drucianemi.

Walki w Albanii.

Ateny, 22 grudnia.

Według wiarygodnych informacyj, w dolinie Driny odbyły się zacięte walki pomiędzy powstańcami a cofającem się serbskiem wojskiem. Resztki **2 dywizyj serbskich** zostały zaatakowane pod Spas i zupełnie zniesione.

Bombardowanie Warny. — Rosyjskie okręty transportowe koło Warny.

Bukareszt, 22 grudnia.

(BK). Minister spraw wewnętrznych otrzymał 20 grudnia przed południem depeszę, donoszącą o pojawieniu się eskadry rosyjskiej przed Bałczykiem. Cztery kontrtorpedowce odjechały następnie w kierunku Warny i **bombardowały miasto**, wystrzeliwszy 51 granatów.

Medyolan, 22 grudnia.

(BK). „Seccolo“ donosi z Aten z wczoraj: Rosyjski okręt pancerny i dwie łodzie torpedowe, **którym towarzyszyło 16 okrętów transportujących wojsko**, bombardują Warnę.

Po klęsce angielskiej na Gallipoli.

Lugano, 22 grudnia.

(BK). Dotąd nadeszłe do Włoch angielskie zdania o wydaniu Suvla i opróżnieniu pozycyj na Gallipoli ograniczają się, celem osłabienia klęski, w podnoszeniu, że wojska wcale nie poniosły ciężkich strat i że jest projektowanem

stałe utrzymanie Seddil Bahr. We Włoszech przypuszczają, że wyaofane z Gallipoli wojska zostały przeniesione do Salonik.

I Ruzskij w odstawce!

Petersburg, 22 grudnia.

(BK). Ukaz cesarski zwalnia jenerała Ruzskiego z jego czynności jako głównokomenderującego armii północnych przy pozostawieniu go na jego stanowisku w Radzie państwa i w najwyższej radzie wojennej. Cesarz wystosował do jenerała Ruzskiego pismo odręczne, w którem oświadcza, że wielka praca wojskowa, jakiej jenerał dokonał, by wypełnić ciężkie zadanie obrony stolicy kraju, poważnie zaatakowała jego zdrowie. Odpoczynek stał się dla niego nieodzownym. Cesarz dziękuje jenerałowi za osiągnięte wspaniałe rezultaty i wyraża nadzieję, że będzie mógł go znowu niebawem oglądać na czele wojska.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 22 grudnia.

(BK). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odczytano telegramy powitalne kolonii albańskiej w Sofii i **Naczelnego Komitetu Narodowego polskiego**, na który prezydent w równie serdeczny sposób odpowiedział.

Nuntium Izby magnatów w sprawie powziętych uchwał przyjęto do wiadomości. Prezydent proponuje, by następne posiedzenie odbyć 3 stycznia i na porządku dziennym postawić dyskusyę nad projektem ustawy o centrali instytucyi finansowych.

Hr. Wojciech Apponyi i Juliusz hr. Andrassy apelowali do rządu, by nie stawiał na porządku dziennym przedłożeń, btóreby mogły zaostrzyć przeciwieństwa partyjne i zamącić spokój domowy, proklamowany od wybuchu wojny.

Po dwukrotnej mowie prezydenta ministrów hr. Tiszy, który oświadczył, że przedłożenie musi przyjść pod dyskusyę ze względu na żywotne interesa kraju i że opozycya, której stanowisko prezydent gabinetu dobrze rozumie, będzie mogła swe zdanie zaznaczyć, sejm w głosowaniu przy absentowaniu się części opozycyi przyjął wniosek prezydenta. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z mowy hr. Tiszy.

Budapeszt, 22 grudnia.

(W uzupełnieniu wczoraj rano przytoczonego telegramu). Tisza w Izbie magnatów powiedział w swej mowie między innemi:

Dziś wszelkie **dalsze przeciąganie wojny** przez czwóraliantów jest zupełnie **bezcelowym przelewem krwi**, bezcelową tratą sił. Dziś każda kropla krwi, którą przelewa się w tej strasznej walce narodów, jest przelewana **nadarmo** i woła ku niebu. Odpowiedzialność za to niosą ci, którzy w egoistycznych celach i w zamiarach zdobywczych wywołali ten straszny cios dla całego świata i trwają w dalszym ciągu w swym uporze.

Z parlamentu niemieckiego.

10-miliardowy kredyt wojenny uchwalono przeciw 19 głosom socyalistycznym.

Berlin, 22 grudnia.

(BK). W parlamencie poseł Bassermann postawił szereg zapytań pod adresem rządu.

W odpowiedzi sekretarz stanu urzędu kolonialnego dr Solf oświadczył, że Niemcy zawsze były zdania, iż w interesie powagi białej rasy **wojny europejskiej nie wolno przenosić do Afryki.**

Izba przystąpiła następnie do drugiego czytania **przedłożenia o nowym kredycie** 10 miliardów marek.

Soc. dem. poseł **Ebert** wskazał, że w Anglii i Francyi pojawiają się głosy, domagające się pokoju. Głowa naczelna kościoła katolickiego w tym samym duchu ponownie złożyła oświadczenie. Mimo różnicy w poglądzie na świat, cieszą się socyalni demokraci, że także z tej strony odezwano się z tak poważnem napomnieniem pod adresem ludów i rządów. Niestety, dążeniom tym stają w drodze poważne przeszkody. W Anglii, Francyi, Rosyi i Włoszech rządy i miarodajne stronnictwa nie chcą zrozumieć, że sprawy nie wygrają. **Socyalni demokraci sprzeciwiają się planom zaborczym**, dążącym do ujarzmienia innych narodów, i pragną, by naród niemiecki skorzystał z każdej **możliwości rokowań pokojowych**, gdyż Niemcy dzięki swej sile mogą objawić zamiary pokojowe.

Poseł **Geyer** (soc. dem.) imieniem dziewięciu członków frakcyi (t. zn. mniejszości radykalnej, *Red.*) złożył oświadczenie, potępiające zakusy polityków aneksyjnych w Niemczech. Oświadczył, że rząd niemiecki **powinien podjąć pierwszy krok w sprawie pokoju.**

Kredyt 10 miliardowy wśród żywych oklasków następnie **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu wszystkimi głosami **przeciw 19 głosom socyalnych demokratów.**

Po mowie prezydenta posiedzenie zamknięto; następne 11 stycznia 1916.

Z wschodnio-galicyjskiego terenu wojny.

W armii Pflanzer-Baltina.

Wiedeń, 22 grudnia.

Korespondent „N. W. Journal“ bawił przy armii Pflanzer-Baltina **nad Strypą** i donosi stamtąd, że wprawdzie walki prawie ustały, lecz wojska walczą z jeszcze bardziej groźnym wrogiem — ogromnie **niepomyślną pogodą.**

Mrozy rozpoczęły się w połowie listopada i dosięgały — **24 stopni Reamura.** Przy końcu tego okresu spadły **kolosalne śniegi**, przeciętnie do $1^1/_2$ metra wysokości.

gorzej było Rosyanom, gdyż w ich stronę był skierowany wiatr. Ich rowy śnieg kompletnie zasypał. Toteż musieli się cofnąć na wschód ku lasom, a przedewszystkiem wycofć swą artylerye, która w razie nagłego ataku mogła bvć kompletnie odcięta.

wojska musiały dużo pracować, aby utrzymać stanowiska w należytym stanie.

Obecnie znowu mróz, który z ulgą został powitany przez żołnierzy po odwilżach i roztopach.

Kronika wojenna.

Zwrot ku pokojowi w Rosyi. „Koeln. Ztg.“ ogłasza wywody dzienników rosyjskich „Riecz“ i „Dień“, wedle których były minister spraw wewnętrznych Makłakow i były minister sprawiedliwości oświadczyli, że nie mogą pojąć, dlaczego Rosya prowadzi wojnę z Niemcami, skoro oba te państwa powinny popierać się nawzajem.

Z Koła polskiego.

Sprawozdanie z pertraktacyi z N. K. N.

Wiedeń, 22 grudnia.

(BK) (Komunikat sekretaryatu). Z końcem ubiegłego i początkiem bieżącego tygodnia odbyły się w Wiedniu w biurze prezesa Koła polskiego posiedzenia komisyi parlamentarnej, komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych, komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych, tudzież komisyi politycznej.

Głównym przedmiotem narad pierwszych trzech komisyj była sprawa przedłużenia **moratoryum** i pozostająca z nią w związku kwestya uregulowania spłaty zaległych odsetek i rat hipotecznych.

Wobec wyników ankiety ministeryalnej z d. 14 bm., na której przeważało zapatrywanie, że przy utrzymaniu moratoryum wogóle, przecież przystąpić należy do powolnego zwijania moratoryum na drodze indywidualizacyi, uchwalono poczynić usilne starania, aby raty kwartalne były jak najniższe a specyalnie termin, od którego spłaty mają się rozpocząć przesunięty był możliwie jak najdalej. Zażądano też uzupełnienia projektu rządowego w tym kierunku, aby postępowanie przy ustaleniu obowiązku zapłaty było połączone z jak najmniejszemi uciążliwościami.

Rokowania z rządem są w toku. Decyzya zapaść ma przed świętami Bożego Narodzenia.

Na posiedzeniu komisyi gospodarczej dla **spraw miejskich**, odbytej pod przewodnictwem dra Lea, zastanawiano się nad potrzebą jak najrychlejszego rozszerzenia zakresu działania galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego w kierunku większego uwzględnienia interesów ludności miejskiej. Oświadczono się w pierwszym rzędzie za utworzeniem **samodzielnego wojennego zakładu kredytowego.**

Domagano się dalej stanowczo wydatniejszej pomocy finansowej dla miast i to nietylko przez udzielanie zaliczek przez skarb państwa na dodatki do podatków, lecz także przez przyznawanie bezzwrotnych subwencyj celem ulżenia miastom w spełnianiu zadań, wywołanych wyłącznie wypadkami wojennymi. Poruszono między innemi również sprawę **ulepszenia aprowizacyi miast.**

Na posiedzeniu **komisyi politycznej** z 20 b. m. zdawał prezes Koła sprawę ze **stanu rokowań z Naczelnym Komitetem Narodowym** w przedmiocie ustalenia wzajemnych kompetencyj.

Po przeprowadzeniu narad w łonie N. K. N. w Krakowie, przybyła do Wiednia delegacya komitetu, złożona z prezesa Jaworskiego, posła Daszyńskiego i podpułkownika Legionów Sikorskiego, z którą omówiono w ogólnych zarysach kwestye zasadnicze. Bezpośrednio przed posiedzeniem komisyi politycznej otrzymał prezes Biliński z rąk prezesa Jaworskiego zarys przyszłej kompetencyi N. K. N. Ponieważ całą akcyę podjęto w tym zamiarze, by nie naruszyć przysługującej już Kołu polskiemu od pół wieku kompetencyi w sprawach politycznych, zaś dr Biliński zaznaczył na posiedzeniu, że w związku z zarysem powyższym należy określić także pozytywny zakres działania Koła polskiego w sprawach ogólno-narodowych.

Po osiągnięciu porozumienia na tem polu nastąpiłoby uzupełnienie komisyi politycznej przez powołanie członków stronnictw, dotychczas tylko w N. K. N. reprezentowanych. Z łona parlamentarnego klubu **polskich posłów socyalno-demokratycznych** objawiono zamiar wstąpienia do Koła polskiego. Gdyby ten zamiar został urzeczywistniony, to naturalnie zgodnie ze statutem Koła przypadłoby grupie posłów socyalno-demokratycznych miejsce także w komisyi politycznej. W przeciwnym razie powstałaby trudność poważna; podobne trudności mogłyby się wyłonić z powołaniem reprezentantów dawniejszych organizacyj militarnych.

Po dojściu ugody na powyższem polu miałoby w końcu nastąpić powołanie prezesa Koła na prezesa N. K. N. Prezes Biliński zaznaczył na posiedzeniu, że tylko w takim razie mógłby przyjąć na siebie tę ciężką odpowiedzialność, gdyby prezes Jaworski objął urząd wiceprezesa N. K. N. i gdyby równocześnie reprezentanci konserwatystów, którzy wystąpili w roku 1914 z N. K. N., ponownie do niego wstąpili.

Ustalenie szczegółowych zasad rozgraniczenia kompetencyj poruczono do opracowania prezesowi Koła i prezesowi N. K. N.

KRONIKA.

Kupieckie zamknięcia rachunkowe. Rozporządzenie ministeryalne z d. 18 grudnia, które dziś w „Wiener Ztg.“ będzie ogłoszonem, przedłuża po dzień 30 czerwca 1916 termin, w ciągu którego kupcy, towarzystwa handlowe, spółki zarobkowe i gospodarcze i inne przedsiębiorstwa w Galicyi, Bukowinie, Dalmacyi, Pobrzeżu i w obrębie sądów obwodowych Rovereto i Trydent, obowiązane do składania publicznych rachunków, zostają zwolnione od obowiązku zestawiania zamknięć rachunkowych.

Henryk Vimard, kapitan 35 pułku piechoty francuskiej, poległ we Francyi. Był on dobrze znany w Krakowie, Warszawie i Poznaniu, gdzie przebywał czas dłuższy, studyując życie polskie. Miał on od swego rządu misyę zbadania stosunków polsko-austryackich i polsko-rosyjskich. Wyuczył się dobrze naszego języka. Pracował nad wielkiem dziełem o Polsce i Polakach, które pozostało w rękopisie.

Pożary w Anglii. Dwa wielkie pożary zniszczyły w miejscowości w pobliżu Glasgowa magazyny kawy, herbaty, tytoniu i whisky wartości 400.000 funtów szterlingów.

Śmierć Edwarda Vaillant.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że zmarł tam znany socyalista francuski Edward Vaillant.

Śmierć jego jest wielką stratą nietylko dla francuskiej socyalnej demokracyi, lecz także dla proletaryatu całego świata. Przez pięć dziesiątków lat swego życia działał Edward Vaillant dla proletaryatu.

Wyszedł on z rewolucyjnej szkoły Augusta Blanqui. Wpłynęła na rozwój jego poważnie i niemiecka filozofia, przedewszystkiem Ludwik Feuerbach. Jak już w początkach swej działalności pojmował zadania proletaryatu, świadczy list, pisany do Ludwika Feuerbacha w 1869 r.: „Dzisiaj znajduje się klasa robotnicza w tem samem położeniu, w jakiem znajdowała się burżuazya w roku 1789 w stosunku do szlachty i kleru. Proletaryat działający stworzy republikę już na stałe. Pan (t. zn. Feuerbach) dałeś mu pierwowzór, pan powaliłeś rozmaitych bogów. Za nimi pójdzie i zginie wcielenie zła: kapitał“.

Rok później wybucha wojna niemiecko-francuska. Vaillant studyuje wówczas w Niemczech medycynę. Przez Szwajcaryę udaje się do Paryża, gdzie wespół z innymi blanquistami działa w organizacyach, które są zaczątkiem Komuny. Posłuje on w zgromadzeniu narodowem w Bordeaux, działa wreszcie **podczas Komuny.** Gdy wersalczycy z Thiers'em na czele dławią wreszcie Komunę w morzu krwi proletaryatu paryskiego, Vaillant, zmuszony do opuszczenia swego stanowiska, chroni się do Anglii. W zaoczności zostaje **skazany na śmierć.**

W czasie swej dziesięcioletniej tułaczki nie przestaje działać. Teren jego działalności ówczesnej — to pierwsza międzynarodówka, w której jest członkiem międzynarodowego sekretaryatu.

Po amnestyi w r. 1880 wraca do Paryża i rozpoczyna się nowy okres jego działalności, trwający aż do śmierci. Zostaje wybrany posłem i radcą gminnym w Paryżu. Współdziała w **założeniu drugiej międzynarodówki** i przewodzi razem z Liebknechtem na kongresie paryskim w r. 1889. A gdy w czasie obrad podaje bratnią dłoń Liebknechtowi, oświadcza wśród szalonego entuzyazmu uczestników kongresu: Po strasznej walce bratobójczej, w której obydwa narody (t. zn. Niemcy i Francuzi) uczestniczyły, podają sobie teraz przez nas dłoń obydwa narody: socyalno-demokratyczna Francya i socyalno demokratyczne Niemcy.

W partyi francuskiej zajmuje bardzo wybitne stanowisko. Z razu zakłada odrębną „rewolucyjną partyę socyalistyczną“, pozostającą pod wpływem ideałów **Blanqui'ego.** Gdy ówczesny socyalista Millerand wstępuje do gabinetu, wówczas Vaillant razem z marksistą Guesdem występuje przeciw ministeryalizmowi. Od r. 1905, po zjednoczeniu się francuskich socyalistów, walczy Vaillant w przednich szeregach francuskiej partyi.

Na kongresach międzynarodowych przemawia niejednokrotnie. Zawsze i śmiało twierdzi, „że nie pragniemy zaprzestania walki klasowej i nie życzymy sobie połączenia się z burżuazyą“. (1904, Amsterdam).

Gdy w ostatnich latach staje się coraz bardziej widocznem, że zbliża się wojna światowa, wówczas (w Bazylei w r. 1912) twierdzi, że „akcya proletaryatu rozpoczyna się właściwie dopiero teraz. Mamy obowiązek dokonać, w imieniu proletaryatu całego świata, wielkiego dzieła, i możecie być przekonani, że francuska partya socyalistyczna spełni swój obowiązek“. Stawia w tym kierunku wnioski na kongresie w Sztutgarcie w r. 1907, żądając na wypadek wojny strejku powszechnego, o ile takowy uda się przeprowadzić we wszystkich krajach równocześnie.

Po wybuchu wojny, po śmierci Jaurèsa, zostaje redaktorem centralnego organu partyi „Humanité“. Był on wówczas przekonany, gdy armie niemieckie zbliżały się do Paryża, że zadaniem Francyi jest **obrona** nietylko własnych ziem, lecz także „uwolnienie proletaryatu z tamtej strony Renu“...

Oczywiście mylił się Vaillant, sądząc, że walka Francyi jest świętą wojną o demokracyę całego świata, że jest jakgdyby nową Komuną. Pisząc jednak te słowa, był przekonany, że słowa jego są wskazaniem demokracyi i socyalizmu.

I na tem właśnie polega znaczenie Edwarda Vaillant. Działał zawsze śmiało i odważnie w pierwszych szeregach proletaryatu — zawsze w imię wolności i demokracyi.

Ubył proletaryatowi francuskiemu jeden z największych bojowników.

Okres wojny zabiera Francyi socyalistycznej już drugiego wybitnego męża. Po Jaurèsie (31 lipca 1914) — Vaillant...

W Jarosławiu.

Ślady zniszczenia. — Kościół św. Anny. — Klasztor Benedyktynów. — Krwawe walki w ulicy Kraszewskiego. — Rów strzelecki w mieście. — Drożyzna. Jeńcy rosyjscy. — W klasztorze Reformatów.

Maks Winter w swych korespondencyach galicyjskich do „Arbeiter Ztg.“ szkicuje życie w Jarosławiu w następujący sposób:

Gdyby stare grube mury klasztoru Benedyktynów w Jarosławiu mogły mówić, to opowiadałyby bardzo wiele. Klasztor ten położony jest znakomicie na najwyższym punkcie wzgórza, na którem zbudowany jest Jarosław. Dziś nie jest on już klasztorem, lecz koszarami, a **kościół św. Anny,** łączący się z klasztorem, nosi oryginalny jak dla kościoła napis: „Magazyn prowiantowy pułku piechoty Nr. X“.

Wchodząc do wnętrza owego kościoła a dzisiejszego magazynu, widzimy w samym środku ogromną kupę gruzów. Od murów tego kościoła moglibyśmy dużo się nasłuchać opowiadań o strasznych dniach wojny, o wkroczeniu Rosyan, o kulach armatnich, które wstrząsały całym kościołem; o dniach majowych tego roku, gdy wojska austryacko-niemieckie uderzyły na Jarosław; w końcu te mury mogłyby opowiedzieć o tej strasznej chwili, gdy pierwszy pocisk 10-centymetrowy, przebiwszy dach, wpadł do środka, zasypując wszystko gruzami i rumowiskiem.

Z kościoła przechodzimy wąskimi schodami **do klasztoru,** którego małe okienka spoglądają na błyszczącą w słońcu wstęgę Sanu, gdzie Rosyanie silnie ufortyfikowali się na przyczółku mostowym, skąd w dniach 14—16 maja ostrzeliwali miasto.

Po zobaczeniu wspaniałej panoramy okolic Jarosławia ze szczytu wieży klasztornej, schodzimy na dół i udajemy się **na ulicę Kraszewskiego, która była widownią właściwych walk w Jarosławiu** w dniu 16 maja. Po zachodniej stronie ulicy wznosi się pole, wyższe o metr od samej ulicy. Brzeg tego pola był niegdyś rosyjskim rowem strzeleckim i jeszcze dziś po tylu miesiącach widać rosyjskie patrony, rozrzucone gdzie niegdzie. Od zachodu atakowali Austryacy, a z tego właśnie rowu bronili się Rosyanie. Długo toczyła się zacięta walka; Austryacy posuwali się krok za krokiem, aż w końcu przyszedł rozstrzygający moment ataku. Od północy wdarli się jednocześnie przez ulicę Kraszewskiego Niemcy i wtedy Rosyanie zaczęli w popłochu uciekać. Rosyanie uciekali wzdłuż ulicy ku Sanowi.

Za ostatnim Rosyaninem zapalił się natychmiast most na Sanie i spłonął zupełnie.

Ślady tej walki na ulicy Kraszewskiego są jeszcze dziś widoczne. Tu i ówdzie **w miejsce domów widać puste place.** W innem miejscu nowo-wybudowane lub naprawione domy. W walkach o Jarosław uszkodzony też został **granatem ratusz i zburzony dworzec.**

Z powodu **braku mąki** w mieście panuje straszliwa wprost **drożyzna** chleba. Za kilogram płaci się 1 K 20 h.

Mimo uwolnienia Jarosławia, mieszkańcy i miasto nie zeznali spokoju. Lotnicy rosyjscy zjawiali się często nad miastem, starając się zniszczyć bombami stacyę telegrafu i koszary, w których mieszkali żołnierze niemieccy. Ataki niezupełnie im się udawały, albowiem nie potrafili zniszczyć stacyi telegraficznej.

Przychodzimy do szpitala garnizonowego. Pozostał tam jeszcze napis rosyjski „Szpital Czerwonego Krzyża, urządzony przez gminę Niżnij Nowgorod“. Widać z tego, że i w Rosyi nie brak wysiłków organizacyjnych.

Niedaleko od szpitala stoi **klasztor Reformatów.** Zakonnik pokazuje nam ślady pocisków rosyjskich. Dnia 2 czerwca rzucił lotnik rosyjski kilka bomb. Było to wczesnym rankiem; w kościele obok zakonnika były tylko 3 kobiety. Nagle słychać straszny huk. Zakonnik wylatuje na podwórze i widzi setki drobnych kawałków witraży kościelnych na ziemi, a dach wykrzywiony. Klasztor poniósł z tego powodu 20.000 koron szkody.

Zakonnik pokazuje nam jeszcze kilka śladów rosyjskich pocisków. W ogrodzie widać ślady granatu 10-centymetrowego i drugi ślad po „grubej Bercie“. Ten pocisk „bardzo piękny i taki wielki“ — i rękami pokazuje zakonnik rozmiary pocisku. Pokazuje on nam szkody wyrządzone przez pociski, pocisków już dawno niema. Ufamy zakonnikowi, że były one „bardzo piękne“...

Kalendarzyk robotniczy.

Kalendarzyk robotniczy kieszonkowy na rok 1916 zawiera aktualne przepisy o zasiłkach dla rodzin zmobilizowanych i legionistów, zaopatrzeniu inwalidów, zaopatrzeniu wdów i sierót,

o osobistych świadczeniach wojennych, ograniczeniu prawa strejku na czas wojny, o prawach robotników w zakładach na zasadzie świadczeń wojennych, w zakładach pod kierownictwem oficerów, o upaństwowieniu obrotu zbożem, mlewem i produktami strączkowymi (ważne także dla rolników!) oraz o prywatnych ubezpieczeniach rodzin na wypadek śmierci żołnierza w polu.

Przepisy powyższe każdy robotnik we własnym interesie znać powinien, to też kalendarzyk rozejdzie się niewątpliwie wśród najszerszych mas warstw robotniczych.

Kalendarze robotnicze (duży i kieszonkowy) będą też miłą niespodzianką dla żołnierzy w polu. Tow. niemieccy wydrukowali w tym celu specyalne wydanie polowe kalendarzyka. Przysłanie książki sprawi żołnierzowi nieraz większą przyjemność, niż inne podarunki, jak to stwierdzają liczne listy żołnierzy.

Kalendarzyk zawiera też obszerną część notesową na zapiski tak, że odpada potrzeba zakupna notesa. Niska cena kalendarzyka, wydanego w twardej i gustownej okładce (60 hal.) zapewnia mu masowe rozpowszechnienie.

Z miasta i z kraju.

Koncert kompozytorski Żeleńskiego, który odbył się wczoraj w teatrze miejskim, dał niejako przegląd obfitej i różnorodnej twórczości zasłużonego polskiego kompozytora. Pp. Kopystyński, Wierzuchowski, Lipski i Syrek odegrali kwartet fortepianowy, uderzający bogactwem melodyjnem. W barwnej tej kompozycyi zasługuje na wyróżnienie część II-ga (*adagio*), pieszcząca ucho nadzwyczaj miłą i śpiewną kantyleną. P. Pilarz-Mokrzycka i p. Rawicz wykonali szereg utworów wokalnych, jak zawsze, z wielkiem powodzeniem. Popularna „Czarnobrewka“ i walc z „Goplany“ najbardziej się podobały z utworów, śpiewanych przez p. P. Mokrzycką. Zaś p. Rawicz wesołym Jaśkiem z pod Sącza wywołał burzę oklasków. Pozatem p. Loeglerówna wykonała *solo* szereg utworów fortepianowych a wraz z p. Syrkiem (skrzypce) sonatę.

Sędziwemu kompozytorowi publiczność zgotowała serdeczną owacyę, bijąc brawa w kierunku loży I. piętra, gdzie siedział dyr. Żeleński.

Z targu na bydło. Według statystyki centralnej targowicy na bydło w Krakowie w ubiegłym tygodniu — od 11—17 b. m. — sprowadzono na targ krakowski: 207 buhaji, 84 wołów, 124 krów i 134 jałówek czyli razem bydła rogatego 549 sztuk. Cieląt sprowadzono 456 sztuk, owiec i kóz 6 sztuk, a nierogacizny 1028 sztuk.

Prawie wszystkie zwierzęta, sprowadzane na targ pochodziły z zachodniej części kraju. W porównaniu z poprzednim tygodniem ceny wołów podniosły się o 4 korony na 10 kilo żywej wagi; spadły zaś ceny buhaji o 4 korony, krów o 10 do 11 koron, jałówek o 15 koron, a bydła chudego o 10 koron. Również spadła cena nierogacizny o 50 koron na 100 kilo bitej wagi.

Odpis podatków gminnych. Wskutek prośby towarzystwa katolickich właścicieli realności miasta Krakowa postanowił magistrat odpisywać z urzędu podatki gminne z powodu próżnostania, a to na podstawie dat, otrzymanych bezpośrednio z c. k. administracyi podatków.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła kwotę 6500 koron na cele opieki wojennej, z czego 1000 kor. na ubrania zimowe dla legionistów, 1000 kor. na głodnych w Królestwie, a 4500 do dyspozycyi dyrekcyi Towarzystwa.

Z Limanowej piszą nam: Przed dwoma niespełna tygodniami ujęto w Pisarzowej zamieszkałego tamże, gospodarza Józefa Rośka, który będąc pijanym, rzucił się swego czasu na będącego w służbie funkcyonaryusza kolejowego Kuczaja, z zamiarem przebicia go nożem. Sprawę, która poszła do sądu powiatowego w Limanowej, oddano obecnie sądowi wojennemu.

Ze Lwowa. Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej zakończono ostatecznie obrady n a d b u d ż e t e m m. Lwowa. Wśród zgłoszonych i przyjętych rezolucyj, uchwalono też rezolucyę referenta budżetowego radcy Sawczyńskiego, która brzmi następująco:

Rada przyboczna uznaje niepodobieństwo podwyższenia podatku czynszowego gminnego i dodatków gminnych do takiej wysokości, jaka jest potrzebną do pokrycia wykazanego w preliminarzu budżetu funduszu gminy m. Lwowa, uchwalonym na r. 1915/16 deficytu. Fakt, niestety notoryczny, g r o ż ą c e j l u d n o ś c i m i a s t a n ę d z y wkłada na czynniki powołane obowiązek jak najdalej idących o p u s t ó w p o d a t k o w y c h a nie obciążania ludności nowymi wysokimi podatkami lub dodatkami.

Z powyższych motywów uchwala Rada przyboczna uprosić Wydział krajowy, by raczył wyjednać u c. k. rządu przyznanie bezprocentowej **zaliczki** na pokrycie niedoboru, ubezpieczonej na majątku miasta, a spłacalnej w 10 latach.

Epidemia o s p y szerzy się w mieście w dalszym ciągu.

Repertuar świąteczny teatru miejskiego.

Sobota 25 b. m. po południu: „Ciotka Karola“.
Sobota wieczór: „Betleem polskie“.
Niedziela po południu: „Szalona dziewczyna“.
Niedziela wieczór: „Ćwiartka papieru“.
Poniedziałek: „Betleem polskie“.
Wtorek: „Następca tronu“.
Środa: „Robert i Bertrand“.
Czwartek: „Pani prezesowa“.
Piątek: „Wiek miłości“, komedya w 4 aktach Piotra Wolffa.
Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota wieczór: „Betleem polskie“.
Niedziela po południu: „Pigmalion“.
Niedziela wieczór: „Prawdziwa miłość“.
Poniedziałek o godz. 6 wieczorem dla młodzieży i dzieci: „Betleem polskie“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).